Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

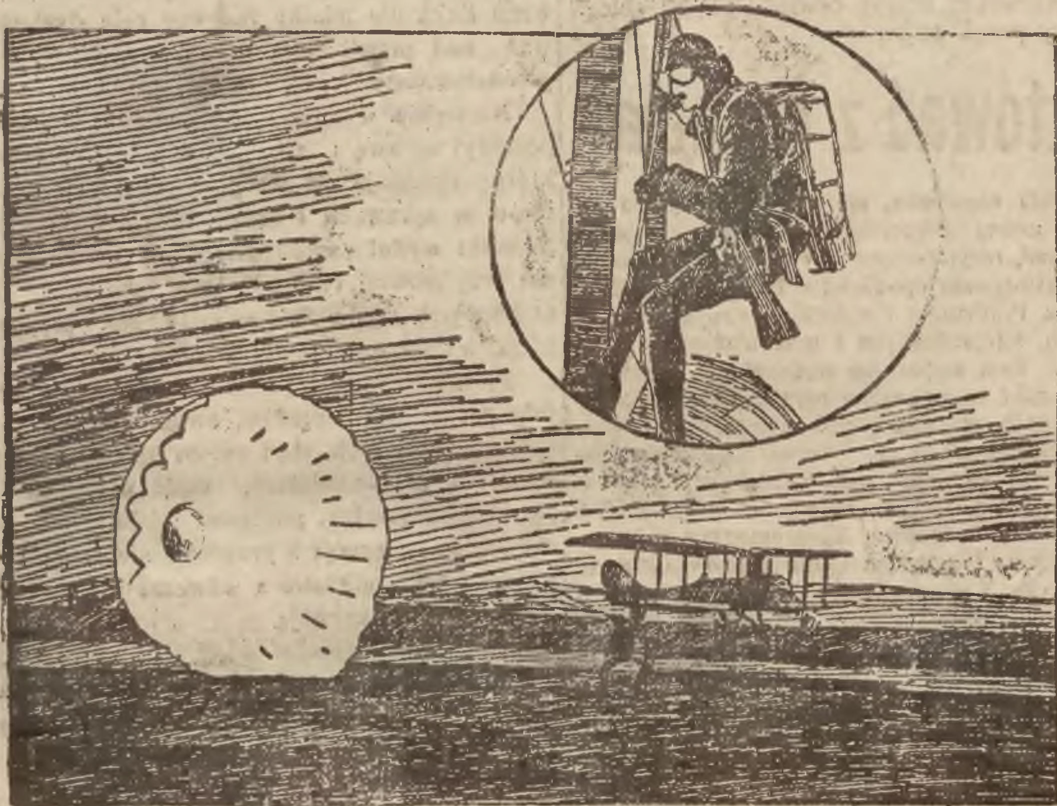
Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

300 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **Mk 8000**, z odnosz. do domu **Mk 9000**. Zamiejscowa **Mk 9000**. Zagranicą **Mk 13.000**.

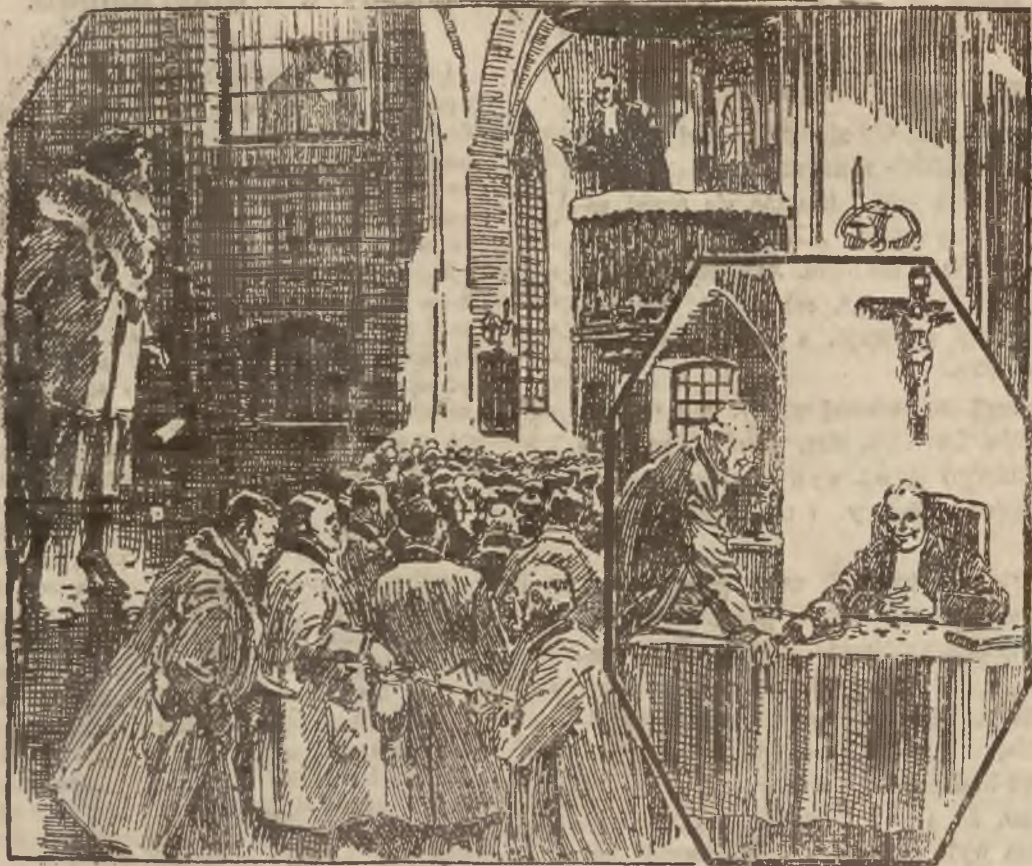
Nr. 13. — Rok VI. Kraków, czwartek 8 lutego 1923 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI















Opisy do ilustracji większych 1-ej i 2-ej znajdują się wewnątrz numeru. Reszta ilustracji przedstawia wypadki związane z okupacją Zagłębia Ruhry przez Francuzów, a w szczególności ilustracja 1) z góry kolumnę cyklistów francuskich wkraczających do Essen; 2) automobil wiozący amunicję francuską; 3) i 4) artylerję francuską; 5) odejście ze sztandarami wojsk amerykańskich z Zagłębia Ruhry przed okupacją francuską.

Tajemnicza mobilizacja floty angielskiej.

Z Paryża donoszą: Radio donosi z Malty, **że Anglicy koncentrują swoją flotę na morzu Śródziemnem.** Krążownik angielski „Cardiff" przybył wczoraj do Malty, gdzie oczekuje się jeszcze trzech dalszych krążowników angielskich. Zdaje się także, że okręty pływające obecnie na wodach hiszpańskich koncentrują się koło wyspy Malty.

Faszyści chcą wywołać wojnę z Jugosławją?

„Der Abend" podaje senzacyjną, ale skądinąd nie potwierdzoną wiadomość, że w nocy z dnia 18 stycznia br. odbyła się rzekomo w mieszkaniu Mussoliniego w Rzymie ważna konferencja głównej Rady faszystów. Na konferencji tej zapadły uchwały, dotyczące ewentualnego konfliktu zbrojnego z Jugosławją. Uchwalono m. in. wysłać pięciu delegatów do Budapesztu, którzy mają się porozumieć z faszystami węgierskimi w sprawie wojny z Jugosławją. Zadaniem wspomnianych delegatów będzie tak pokierować sprawą, by do pierwszego starcia nie przyszło na granicy Jugosławji, ale raczej na granicy słowackiej lub rumuńskiej. We Wiedniu i Budapeszcie ma się założyć własne grupy faszystów. Organizatorem tych grup ma być Romagneli. „Abend" donosi również, że w ostatnich czasach bardzo wielu żołnierzy węgierskich dezerteruje i szuka schronienia w Austrji. Wczoraj miało przybyć do Pruck nad Litawą 200 dezerterów, którzy oświadczyli, że zbiegli z obawy przed wojną.

Niemcy pragną pertraktować z Francją.

Wiedeń, (AW.).

Według doniesień z Essen, odbył kanclerz niemiecki Cuno, w towarzystwie sekretarza stanu **Hazzą, podróż do Zagłębia Ruhr,** aby się osobiście przekonać o panujących tam obecnie stosunkach. Przy tej sposobności odbył on konferencję z zastępcami władz, partji politycznych i przedstawicielami związków zawodowych, których przedstawił stanowisko rządu. Jak z jego oświadczeń wynika, jest gotowy rząd **do nawiązania rokowań z Francją,** jednakże pod **warunkiem, zlikwidowania okupacji.** Jeżeliby jednak Francja postawiła jako warunek rokowań pozostawienie Zagłębia Ruhr pod okupacją **francusko-belgijską,** na przeciąg lat 5-ciu, **to wówczas rząd niemiecki musiałby zachować swoje dotychczasowe oporne stanowisko.** To ujawnienie stanowiska rządu niemieckiego, zostało zaakceptowane przez uczestników **konferencji,** którzy postanowili spokojnie i niewzruszenie zachować dotychczasową taktykę.

Paryż. P. A. T. Z Waszyngtonu donoszą, że propaganda niemiecka, nie cofając się przed żadnemi, nawet najbardziej nieprawdopodobnemi pogłoskami, rozpowszechnia w Stanach Zjednoczonych fantastyczne opowieści o brutalnem wydalaniu przez Francuzów niemieckich urzędników pocztowych, telegraficznych i telefonicznych z Düsseldorfu. Sam ambasador niemiecki w Waszyngtonie uważał za wskazane ogłosić komunikat dotyczący tych niedorzecznych wymysłów.

Waszyngton. P. A. T. Odezwa robotników niemieckich do Kongresu amerykańskiego, wzywająca do zaprotestowania przeciwko okupacji Ruhry, doznała w Stanach Zjednoczonych chłodnego przyjęcia. Przywódca syndykalistów Gompers przy tej okazji ponownie dał wyraz swej sympatji dla Francji, która według jego zdania poniosła wskutek wojny olbrzymie straty, które winny być obecnie naprawione. Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby, Porter, oświadczył, iż nie uważa za wskazane odpowiadać na wspomnianą odezwę wobec tego, iż członkowie kongresu żywią przekonanie, że Francja okupując **Zagłębie Ruhry, jest w swojem prawie.**

Grabski i Skrzyński przed Sejmem.

Expose ministra skarbu i spraw zagranicznych.

Dzisiejsze posiedzenie sejmowe należało do **ciężko strawnych,** nawet dla wytrzymałych **żołądków przedstawicieli** narodu. Usłyszano dwa exposé rządowe: jedno ministra spraw zagranicznych, Skrzyńskiego, drugie ministra skarbu, Grabskiego. Każdy z nich mówił przeszło godzinę.

Min. **Grabskiego słuchano uważnie,** ponieważ mówił o **najważniejszej bolączce** naszego **Państwa,** tj. o jego **finansach,** choć mówił demagogicznie, po doktrynersku; **oklaskiwano** go też gorąco na **ławach centrum.**

Minister Skrzyński nie spisał się dobrze, choć do występu **przygotował się starannie,** deklamował po aktorsku, **gestykulując lewą ręką.** Dało to asumpt jednemu z posłów do zrobienia następującego dowcipu: „Gen. Sikorski, jako minister spraw **wewnętrznych,** robił na trybunie **gesty wewnętrzne,** bo trzymał **ręce... w kieszeniach, a p. Skrzyński,** jako minister **spraw zewnętrznych, gesty zewnętrzne, gdyż w powietrzu, i to „lewicowe",** bo **lewą ręką".**

Słuchano p. Skrzyńskiego z uśmiechem politowania, dziwiono się, że mu się samemu nie nudzi przy wygłaszaniu tak nudnej mowy, która niczego nie zawierała, **prócz mglistych ogólników o powszechnie znanych rzeczach.** Czasem tylko któryś poseł, broniąc się przed zaśnięciem, wykrzykiwał: „Głośniej!", co mieszało szyki p. Skrzyńskiemu. **Ani jeden oklask** nie rozległ się, gdy p. S. schodził z trybuny; wszystkim było **nieswojo, a nawet wstyd za takiego ministra.**

W dyskusji budżetowej zdążył zabrać głos przedstawiciel Zw. Lud. Nar. poseł Jerzy Zdziechowski, którego mowa **wywołała przygnębiające wrażenie na lewicy i na ławach rządowych.**

Senzacyjnemi liczbami, zaczerpniętemi ze źródeł **urzędowych gromił on gospodarkę rządową i antydemokratyczne postępowanie lewicy, która w bezgranicznym zaufaniu do Rządu** gen. Sikorskiego **nie chciała nawet dozwolić (!)** komisji skarb.-budżetowej **na zbadanie szczegółowe budżetu i uchwaliła go bez dyskusji (!),** mimo, że zawiera on **skandaliczne pozycje** (które wytknął poseł Zdziechowski), **całkowicie nieuzasadnione** i świadczące o naszej **rozrzutności, mimo tak ciężkich warunków.**

Poseł Zdziechowski, tem pierwszem swojem wystąpieniem w Sejmie, wyróżnił się jako doskonały znawca finansów i gospodarstwa społecznego, wyborny mowca i polemista.

Jutro dalszy ciąg dyskusji budżetowej.

Rząd nie chce brać udziału w obradach sejmowych.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu senjorów, marsz. Rataj przedstawił pismo gen. Sikorskiego, w którem znalazło się kilka skandalicznych ustępów, a mianowicie: Gen. Sikorski oświadcza, że — zdaniem jego — **Rząd nie jest obowiązany brać udziału w posiedzeniach sejmowych, czyli, że Sejm niema prawa wzywać go do wytłómaczenia się z tego lub innego czynu.**

Poseł Głąbiński natychmiast sprostował to niesłychane twierdzenie, przypominając, **że Rząd ma nietylko prawo, lecz i obowiązek brania udziału w posiedzeniach Sejmu,** inaczej bowiem Sejm nie miałby żadnego celu dyskutować nad przedłożeniami rządowemi, **jeżeli przedstawiciele Rządu nie byliby obecni.**

Następnie w swojem piśmie gen. **Sikorski** poruszył sprawę t. zw. **„łazików", tj. posłów, którzy zgłaszają się do poszczególnych ministrów w sprawach swych wyborców.** P. gen. Sikorski wydał zarządzenie, aby ministrowie **nie przyjmowali tych posłów, jak tylko na audjencjach ogólnych i w godzinach przepisanych, wyznaczonych dla interesantów.**

Na konwencie senjorów zauważono, **że istotnie pewna część posłów, zwłaszcza z mniejszości narodowych,** zbyt często nachodzi **ministrów — ale zasadniczo, takie ograniczenia są niedopuszczalne,** ponieważ wielokrotnie się zdarza, **że delegacje z prowincji nie mogą być przyjęte przez ministra a wówczas proszą swego posła o interwencję.**

Wreszcie poruszono między innemi, **kwestję budowy domu dla posłów i senatorów,** który, według obliczenia, kosztowałby 7 miljardów. Poseł Głąbiński wniósł, aby tę **sprawę** odłożyć, ponieważ powinno się ją **połączyć z** kwestją budowy domów dla urzędów i urzędników.

List generała Sikorskiego.

(Dosłowny tekst).

Do Pana Marszałka Sejmu!

Rząd przystępując do współpracy ustawodawczej z Sejmem, uznaje za swój obowiązek podać do wiadomości Pana Marszałka swoje zamierzenia do przeprowadzenia tej pracy w zamierzonym z góry porządku. Wychodząc z założenia, że jedynie planowa praca ustawodawcza może obecnie stosunki Państwa naprawić i przyjmując odpowiedzialność za bieg spraw państwowych, musi rząd występować wobec Sejmu z wnioskami o udzielenie takich środków ustawodawczych, jakie w danej chwili są mu do wykonania tego planowanego zamierzenia potrzebne. Zarządzenia rządu w pierwszym rzędzie mają na celu poprawę stosunków skarbowych i gospodarczych w państwie. Z tem państwowem zagadnieniem łączy się potrzeba uzdrowienia stosunków urzędów i władz wykonawczych do ogółu obywateli i potrzeba silniejszej ochrony władzy drogą odpowiednich przepisów prawnych i prasowych, oraz konieczność wzmocnienia niektórych instytucji państwowych i poparcia stanu urzędniczego przez poparcie jego uposażenia na silniejszych podstawach i przez uzupełnienie przepisów organizacyjnych w niezbędnych granicach, a wreszcie w rozwoju rolnictwa. Na dalszy plan pracy odsuwa rząd wprowadzenie stosownej reformy w dziedzinie administracji państwowej i samorządowej, która wymaga oparcia na silnych podstawach finansowych a również dotyczącej organizacji wojska i wreszcie uzgodnienia reszty ustawodawstwa z wymogami konstytucji. Zgodnie z planem swojej pracy rząd dzieli całokształt zamierzeń ustawodawczych na cztery grupy. Do pierwszej grupy,

której parlamentarne załatwienie byłoby pożądane w ciągu zimowej sesji, zalicza rząd: 1. Ustawy skarbowe i gospodarcze (podatkowe), udoskonalenie stanu sądownictwa, organizacja kolei, poczt, telegrafów, telefonów i i innych przedsiębiorstw państwowych; 2. ustawa o ochronę władz i ładu publicznego oraz ustawy niezbędne do uzupełnienia niektórych przepisów organizacyjnych (o powszechnej służbie wojskowej, o stosunku władz państwowych w województwie śląskiem), o inspekcji pracy i o opiece społecznej itd.; 3. ustawę o uposażeniu urzędników państwowych;

Do drugiej grupy, której załatwienie parlamentarne było pożądane w ciągu sesji wiosennej, rząd zalicza: 1. ustawę o organizacji wsi, o samorządzie powiatowym wojewódzkim i miejskim. 2. Ustawy o ustroju administracji państwowej i podział administracji państwowej, o izbach handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych. Do trzeciej grupy zalicza rząd ustawy dotyczące wojska i organizacji środków pomocniczych obrony państwa. Do czwartej grupy ustawy zmierzające do przystosowania reszty ustawodawstwa do wymogów konstytucji. Do tej grupy należy stałość ustaw prawa cywilnego, materjalnego i procesowego i prawa karnego i procesowego konkursowego, handlowego i innych dziedzin prawa prywatnego. Rozpoczynająca się sesja sejmu zastaje do uchwalenia szereg przedłożeń ustawodawczych oraz do załatwienia ustawodawczego 13 rozporządzeń rządowych. Przeważają wśród tych wnioski, których mimo przedłożenia ich przez poprzedni rząd sejm ustawodawczy nie uchwalił. Większość tych przedłożeń należy do grupy pierwszej, a obejmuje projekty ustawodawcze, rozporządzenia skarbowe, projekty ustawodawcze, zmierzające do wzmocnienia powagi władz oraz projekty pilnej ustawy agrarnej. Nie rozpatrując szczegółów reszty przedłożonych projektów tem bardziej, że wymogi życia uniewalniają Sejm i Rząd do zajęcia się wśród głównych prac, także opracowaniem innych jeszcze ustaw i niemi się kierować, rząd już obecnie przedłożył Sejmowi projekty ustawodawcze nie wchodzące ściśle w zakres pierwszej grupy a równocześnie zastrzega sobie możność przedłożenia Sejmowi dalszych projektów w sprawach bieżących nie cierpiących zwłoki, któreby weszły w zakres grupy pierwszej.

Przedstawiając powyższe stanowisko rządu, mam zaszczyt prosić o wzięcie go pod uwagę przy układaniu planu prac sejmowych.

Prezydent ministrów Sikorski.

Dalsze nagrody za wotum zaufania.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.)

Poseł St. Rymar (Z. L. N.) wniósł dziś interpelację do premjera Sikorskiego z zapytaniem, jakie zobowiązania przyjął p. gen. Sikorski wobec posłów żydowskich, co do ponownego przyjęcia żydów, byłych urzędników państw zaborczych, do służby państwowej, o czem doniosła prasa żydowska, że sprawa ta jest pomyślnie załatwiona dla żydów.

Z Rady ministrów.

Sprawa reformy rolnej, kredytów dla Gór. Śląska i uposażenia urzędników

Warszawa (AW.)

Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 5. lutego podjęła dalszą dyskusję nad projektem ustawy dotyczącym reformy rolnej opracowanym przez prezesa głównego urzędu ziemskiego. 2. Następnie w związku z konferencją międzyministerjalną odbytą z przedstawicielami Gór. Śląska, na której rozpatrywano krytyczną sytuację gospodarczą wywołaną spadkiem marki niemieckiej, rada ministrów wysłuchała referatu ministra pracy i opieki społecznej, i przyjęła do wiadomości zgodę ministra skarbu na udzielenie za pośrednictwem województwa śląskiego znacznych kredytów dla natychmiastowego uzdrowienia stosunków w tej dzielnicy. 3. Ponadto rada ministrów przedyskutowała projekt ustawy o uposażeniu urzędników państwowych i wojska, przedłożony przez komisję międzyministerjalną i wyłoniła ze swego grona komisję, która pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości rozpatrzy szczegóły, przedłożonego projektu i przedłoży ostateczne wnioski.

Urzędnicy otrzymują dodatek za luty.

Aw. Warszawa. (AW.).

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów postanowiono wypłacić urzędnikom specjalny dodatek za luty w wysokości 55 proc. poborów wypłaconych w dn. 1 stycznia br. Wypłata nastąpi 14 bm.

Pogrzeb ś. p. Eligjusza Niewiadomskiego.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

Termin pogrzebu śp. Eligjusza Niewiadomskiego naznaczony został przez władze dopiero **wczoraj późnym** wieczorem. P. Anusz pozwolił na **ekshumację zwłok** tylko pod warunkiem, że nastąpi ona o godz. 4 rano, a karawan opuści obszar Cytadeli przed 6-tą rano. W razie niedotrzymania tych warunków.

Władze zagroziły wstrzymaniem pogrzebu.

EKSHUMACJA.

O godz. 4,20 po przybyciu lekarza i przedstawiciela policji poczęto pracę około wydobycia trumny z grobu — łopaty zaczęły ryć świeżą mogiłę. W głębokości 1 i pół metra natrafiono na trumnę, ale nie łatwo ją było wydobyć, ponieważ wilgotny muł trzymał ją, jak w kleszczach. Z trudem założono liny, a wysiłkom 6 ludzi udało się trumnę unieść do połowy wysokości dołu. Nagle

ZIEMIA USUNĘŁA SIĘ Z POD STÓP

pracujących i trumna wpadła w dół, zalany już wodą — ziemia znowu pokryła trumnę. Dopiero po półgodzinnych nowych wysiłkach zdołano wydobyć trumnę z mogiły.

Początkowo istniał zamiar — w myśl życzeń zmarłego — trumnę tę włożyć do innej; okazało się to jednak niemożliwe, ponieważ przywiezina nowa trumna była zbyt szczupła. Zadecydowano tedy

WYJĄĆ ZWŁOKI

i przełożyć do trumny dębowej, wyłożonej blachą cynkową. Odbito więc wieko trumny, w której spoczywały zwłoki. Ktoś w ciemnościach szybko zarzucił na twarz zmarłego białą chustę, by oszczędzić rodzinie widoku strzaskanej kulami czaszki. Zwłoki zmarłego, trzy dobrze zachowane róże oraz hjacenty, znalezione na grobie — włożono do nowej trumny.

Przy ekshumacji znalazł się, przebrany za karawaniarza, rzeźbiarz p. Romuald Zerych, który usiłował

ZDJĄĆ MODEL GIPSOWY PRAWEJ RĘKI

zmarłego. Obecny przedstawiciel władzy nie dozwolił jednak na to, tłomacząc, że może to... opóźnić wyjazd konduktu pogrzebowego. Rodzina zwróciła się do władz więziennych z prośbą o wydanie jej

TRUMNY WIĘZIENNEJ I SŁUPKA,

przy którym śp. N. został rozstrzelany. Oparł się temu dowódzca garnizonu i polecił oba te przedmioty spalić.

O godz. 5.45 ruszył karawan przez Cytadelę. Za trumną postępowało kilkanaście osób z rodziny. Władze nakazały w obrębie Cytadeli bezwzględną ciszę i

ZAKAZAŁY WSZELKICH OZNAK POGRZEBOWYCH.

Zabroniono zapalić latarni przy karawanie i nieść krzyż, nawet ksiądz nie mógł się przyłączyć do konduktu w obrębie Cytadeli.

Do ostatniej chwili nie wiedziano jaką drogę wyznaczy władza dla pochodu z Cytadeli na Powązki. Wyznaczono okrężną przez przedmieście Dalibor, drogę pełną kamieni i błota.

Konduktowi towarzyszyli oficerowie z Cytadeli, oddziały żandarmerji i policji, rodzina i zastępy publiczności, która dopiero z rannych dzienników dowiedziała się o terminie pogrzebu i spieszyła, by połączyć się z żałobnym orszakiem.

Na ulicy Dzikiej, gdy kondukt zatrzymał się na chwilę, skorzystała z tego młodzież akademicka,

WYPRZĘGŁA KONIE OD KARAWANU

i powiozła zwłoki na cmentarz.

Po nabożeństwie w kaplicy na Powązkach złożono trumnę do grobu, a stos kwiatów, gałązek i wieńców pokrył mogiłę na kilka stóp wysoko.

* * *

Gdy orszak posuwał się z kaplicy w stronę grobu, położonego w odległości około 1 km., ktoś z obecnych zaintonował pieśń:

„KTO SIĘ W OPIEKĘ",

którą w lot podchwycił tłum publiczności, liczący już na cmentarzu około 10.000 osób. Nastrój był niezwykle skupiony i poważny.

Gdy trumnę spuszczano do grobu, zaległa śwród tłumu na chwilę zupełna cisza, a wówczas jeden z inwalidów wojennych, oficer rezerwowy, powiedział głośno te słowa:

„NIE WOLNO NAM MÓWIĆ,

ale wolno mi bohaterowi oddać mój krzyż walecznych". Poczem zdjął z piersi krzyż i rzucił go do grobu. Za nim posypały się inne krzyże i odznaczenia „Virtuti Militari". Ktoś z obecnych zawołał: „Cześć bohaterowi!", a zebrani powtórzyli okrzyk: „Cześć!".

Na wszystkich oczach widniały łzy; odśpiewano „Rotę", posypał się deszcz kwiatów. — Uwagę zwracały dwa wieńce: jeden ze wstęgami o barach francuskich od Tow. Polsko-francuskiego", drugi o wstęgach amerykańskich z napisem: „od Polek z Ameryki — cześć nieśmiertelnemu!".

Ukończył się smutny obrzęd, a jeszcze ciągle płynęła fala ludzi ku cmentarzowi na Powązkach.

* * *

W czasie pogrzebu zdarzył się między innymi następujący incydent: Tutejszy fotograf p. Marjan Fuchs zrobił cały

SZEREG ZDJĘĆ FOTOGRAFICZNYCH

z pogrzebu, a policja nie tylko nie stawiała mu w tem żadnych trudności, ale nawet oddziały policji przystanęły chwilę celem ułatwienia zdjęcia. Jakież więc było zdziwienie p. Fuchsa, gdy wróciwszy do domu zastał tam samochód z komisarzem policji, który zabrał p. Fuchsa wraz z kliszami do ratusza. Tam p. komisarz Anusz zażądał wydania mu płyt fotograficznych, na co p. F. odpowiedział, że może to uczynić dopiero po ich wywołaniu i utrwaleniu, aby nie było podejrzenia, że klisze nie zostały dobrze wywołane. P. Anusz musiał się na to zgodzić i p. F. wywołał klisze w laboratorjum policyjnem. Czy zwróci je policja — niewiadomo. Wyrok w tym kierunku obiecał wydać p. Anusz — po zbadaniu klisz.

* * *

Rodzina śp. Niewiadomskiego otrzymała wiele wzruszających dowodów należytego ocenienia wielkości duszy i charakteru nieboszczyka. Między innymi warto zaznaczyć, że właściciel zakładu pogrzebowego p. Staniszewski ofiarował się wziąć na siebie wszelkie koszta pogrzebu. Odpowiadającą im sumę złożyła rodzina śp. E. Niewiadomskiego na fundacje wskazane przezeń podczas pobytu w więzieniu.

15-go lutego okupuje Polska linję kolejową Grodno—Wilno.

Obrady Komitetu politycznego w Belwederze. — Polska stosuje się do uchwał Rady Ligi Narodów.

Wczoraj w Belwederze pod przewodnictwem Prezydenta i z udziałem szefa sztabu generalnego marszałka Piłsudskiego, obradował **komitet polityczny w sprawie objęcia tej części pasa neutralnego polsko-litewskiego, która przyznaną została Polsce przez Radę Ligi Narodów. Dnia 15. lutego br. przysługuje Polsce prawo okupowania linji kolejowej Grodno-Wilno.** W ten sposób po wybudowaniu mostu na Niemnie pod Grodnem, Warszawa uzyska bezpośrednio najkrótsze połączenie z Wilnem via Białystok-Grodno.

1 listopada skończy się ruch repatrjacyjny z Rosji do Polski.

Rząd polski rozpoczyna już likwidację urzędów emigracyjnych.

Według informacji dzienników należy przypuszczać, że na 1- go lipca 1923 roku nastąpi ustalenie terminu zakończenia masowej repatrjacji, a **1. października tegoż roku ma nastąpić zupełne zlikwidowanie ruchu repatrjacyjnego. Liczba zarejestrowanych na powrót do Polski nie przekracza 350.000 osób.** Przystąpiono już do likwidacji budynków i tym podobnych objektów emigracyjnych w Baranowiczach, Równem oraz Brześciu.

Komisja likwidacyjna ukraińskiej komisji reewakuacyjnej na skutek interwencji polskich władz zgodziła się na przedłużenie rejestracji polskich repatrjantów z Ukrainy sowieckiej. Komisja wydała również zarządzenie umożliwiające polskim repatrjantom powrót do kraju nie tylko w transportach lecz również indywidualnie.

Obrady kościoła prawosławnego w Polsce.

Warszawa. (A.W.)

Toczą się obrady dygitarzy duchownych **kościoła prawosławnego** pod przewodnictwem metropolity kościoła prawosławnego w Polsce archiereja Jerzego. Na porządku dziennym: sprawy wewnętrzne cerkwi. Ze spraw ogólnych zastanawiano się nad potrzebą powołania do życia fakultetu teologicznego prawosławnego w Polsce. Synod postanowił zwrócić się do Ministerstwa Wyznań Religijnych z memorjałem uzasadniającym konieczność **utworzenia takiego wydziału na Uniwersytecie warszawskim.**

Polacy wyjeżdżają na międzynarodowy zjazd historyków

W dniach od 8—15 kwietnia odbędzie się w Brukseli pod protektoratem króla belgijskiego 5-ty międzynarodowy zjazd historyków na którym Polska wystąpi po raz pierwszy. — Udział w pracach kongresu sprawuje komitet polski z profesorem Kochanowskim na czele.

Rusini przestrzegają nas przed ugodą z Petruszewyczem.

Dwa charakterystyczne głosy ruskie o partji trudowej. — Na rozkaz Rakowskiego Petruszewycz inicjuje prąd ugodowy z Polakami? Baczność przed wilkiem w baraniej skórze.

(a.) Prasa ruska najrozmaitszych kierunków w dalszym ciągu zajmuje się głośną, aferą **Dr. Baczyńskiego** „oskarżonego" o prowadzenie pertraktacji ugodowych z Polakami.

Ostatnio **„Hromadzkij Wistnyk"** zaprzeczył w formie kategorycznej jakoby wogóle jakakolw formie kategorycznej jakoby wogóle jakakol z Polakami. Że to jednak tuszowanie sprawy jest obliczone tylko na efekt zewnętrzny — dziś wie o tem już każdy wyznający się choć trochę w stosunkach, jakie zapanowały ostatnio w obozie ruskim. Jak wiadomo skompromitowany, a ostatnio zrehabilizowany Dr. Baczyński jest **jednym z filarów partji trudowej,** do tej pory **najbardziej wrogo wobec Polaków** usposobionej partji ruskiej — nie od rzeczy będzie więc przytoczyć głosy w tej sprawie tych dzienników ruskich, które zwalczają partję trudową.

I tak **„Ridnyj Kraj" ugodowy** dziennik ruski, którego współpracownikiem był zamordowany przez szowinistów ukraińskich **Twerdochlib, bardzo sceptycznie** określa owe zalecanki trudowickie do Polaków. Dziennik ów powiedza wiadomość, iż **cały prąd ugodowy robiony jest za cichem przyzwoleniem zbankrutowanego dyktatora Petruszewycza.** Petruszewycz zamierza zwołać do Wiedna **wielki kongres polityków ruskich** ze współudziałem podobno nawet ruskich posłów do Sejmu polskiego, na którym uchwalona ma być ostatecznie **likwidacja rządu fikcyjnej republiki zachodnio-ukraińskiej.** Jednocześnie emigracja ukraińska zamierza podjąć starania o powrót do Małopolski Wschodniej.

W dalszym ciągu potwierdza „Ridnyj Kraj" wiadomości o spodziewanym **powrocie metropolisty Szeptyckiego,** któremu władze polskie nie będą (?) robiły żadnych trudności w powrocie do Lwowa.

Dziennik ten przestrzega jednak Polaków **przed obiudną grą trudowej partji,** która jak twierdzi „Rid Kraj" — **bynajmniej szczere o ugodzie nie myśli.** Nie wiemy, czy zawarta ugoda z trudowikami wyjdzie Polakom na zdrowie, ponieważ wiemy, iż **dotychczas trudowicy prowadzili zawsze fałszywą grę,** że ich prowodyrom rozchodziło się o własne korzyści i że zawsze okazywali się oni niepewnym kontraktem.

Bolszewizująca zaś **„Zemla i Wola"** twierdzi. iż ugodowy prąd zainicjowany przez pewien odłam burżuazji trudowej spowodowany jest **zbliżeniem się Petruszewycza do Rosji sowieckiej** w czasie konferencji genueńskiej, podczas której Petuszewycz nawiązał stosunki z Rakowskim.

Jakkolwiek cała powyższa sprawa w rzeczywistości się przedstawia znamienne są te dwa głosy odsłaniające cele polityki trudowej. Czy przypadkowo po **porozumieniu się z Rakowskim z jego to polecenia inicjuje obecnie Petruszewycz nowy kurs ugodowej polityki z Polakami, a poza plecami kryje jakieś nowe zamiary i plany wrogie Polsce?!**

Polskie sfery miarodajne **niechaj się dobrze zastanowią** zanim rozpoczną konferencje z dotychczasowymi, najbardziej wrogo wobec Polaków usposobionymi Rusinami.

Zaraza bolszewicka iść będzie przez Polskę kurjerami dyplomatycznemi.

Warszawa, w lutym.

Na skutek prośby rządu sowieckiego poselstwo polskie w Moskwie udzieliło czasowego pozwolenia na transportowy przewóz przez terytorjum Polski dyplomatycznej poczty sowieckiej przez stacje **Stołbce do Rzymu, Londynu, Pragi Czeskiej, do Berlina,** Lozanny i Wiednia.

Steczkowski dyrektorem P. K. K. P.?

Warszawa. (AW).

Dr. Jan Kanty Steczkowski ma być zaproszony do objęcia stanowiska naczelnego dyrektora P. K. K. P.

Zjazd prokuratorów.

O ustalenie jednolitości postępowania urzędów.

Warszawa. (AW).

Dnia 12 bm. w Ministerstwie Sprawiedliwości odbędzie się zjazd prokuratorów przy sądach apelacyjnych. na ziemiach polskich **w celu ustalenia jednolitości postępowania urzędów prokuratorskich.**

Wiadomości wojskowe.

Zatrzymanie rocznika 1900 na obszarach DOK. Lwów i Przemyśl.

W myśl rozporządzenia rady ministrów z dnia 28. 12 — 1922 r. i zgodnie z art. tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej zarządzono zatrzymanie do dnia 31 1. 1923 r. nadal w służbie czynnej w wojsku stałem wszystkich szeregowych rócznika poborowego 1900 mającego przynależność ewidencyjną lub też służbową do formacji jazdy i artylerji konnej, dyslokowanej stale lub czasowo (przynależnych taktycznie) na obszarach O. K. Lwów i Przemyśl.

Z dniem tym winno było nastąpić automatyczne przeniesienie tych szeregowych do rezerwy.

Warunki przyjęcia do oficerskiej szkoły dla podoficerów w Bydgoszczy.

O przyjęcie do szkoły mogą ubiegać się szeregowi i chorążowie, obywatele państwa polskiego w służbie czynnej, korzystający z odroczenia, bezterminowo urlopowani, przebywający w rezerwie, wszystkich rodzajów wojska, którzy: a) odbyli conajmniej 3 lata służby wojskowej wogóle i otrzymali stopień plutonowego, przyczem informujemy, że czas służby frontowej liczy się podwójnie, b) **posiadają** kwalifikacje moralne, służbowe i stosunki rodzinne bez zarzutu, c) ukończyli lat 19, **a nie** przekroczyli 30 lat życia, d) **zobowiążą się do** odsłużenia 3 lat w wojsku za każdy rok szkoły.

Kurs trwa dwa lata. Kandydaci z rezerwy potrzebne dokumenty jako załączniki otrzymują w swych oddziałach, w których służyli ostatnio. Podanie wnosić należy bezpośrednio do komendy szkoły w Bydgoszczy.

O przyjęciu do szkoły decydować będzie złożenie konkursowego egzaminu w **zakresie** programu nauki 3 klas gimnazjalnych **lub 7.** klas szkoły powszechnej, egzamin **wojskowy** z zakresu wiadomości **dowódcy drużyny i orzeczenie** lekarskie

Nowa anarchistyczna międzynarodówka zawodowa.

Na międzynarodowym kongresie organizacji zawodowych, odbytym w Berlinie, stworzono **nową międzynarodówkę** syndykalistyczną celem przeciwstawienia jej istniejącym już organizacjom tego typu w Moskwie i Amsterdamie.

Na kongresie powyższym obok Niemiec reprezentowane były związki zawodowe **francuskie, włoskie, hiszpańskie, czechosłowackie; skandynawskie południowo-amerykańskie i meksykańskie.**

W obradach Kongresu brali udział również **przedstawiciele** rosyjskich związków syndykalistycznych.

Program tej nowej organizacji ze względu na swój charakter i zasadnicze cechy, wybiegając daleko poza ramy przyjętej taktyki przez dwie pozostałe międzynarodówki, reprezentuje kierunek wysoce oryginalny. Instytucja ta aczkolwiek międzynarodowa nie uznaje wcale centralizacji. W formach walki bynajmniej nie wybredza.

Wszystko dobre co prowadzi do celu.

Oto myśl przewodnia wszelkich wskazówek taktycznych, jakiemi organizacja ta w działalności swojej zamierza się posługiwać. W wyborze środków walki kieruje się jedynie pobudkami natury technicznej uznając za celowe tylko te przedsięwzięcia, które prowadzą do realizacji wszelkich form zaprzestania pracy.

Sabotaż we wszelkich swych postaciach i odcieniach, **obsadzenie przemocą fabryk, odmawianie świadczeń państwowych, wreszcie strajk generalny. Są to założenia programowe instytucji, która w gruncie rzeczy zasadniczego programu nie posiada.**

Kongres stanowczo sprzeciwił się **udziałowi** organizacji w wyborach do wszelkich instytucji społeczno-państwowych, nie uwzględniając nawet ciał ustawodawczych. Pomimo tego, iż wszelkie dane **przemawiają za anarchistycznym charakterem tej instytucji, to jednak** projektowi tworzenia **organizacji młodzieży** tego typu, **kongres się przeciwstawił.**

2 miljony dzieci umiera z głodu.

Nowa klęska głodowa na Ukrainie.

Kraków, luty.

(Ł) W rozmaitych okolicach Ukrainy, szczególnie w części południowo-wschodniej wybuchła na nowo straszna klęska głodu. Najdotkliwiej odczuwają ją dzieci. Wedle moskiewskich „Izwiestia“ głoduje w tej chwili na Ukrainie

z górą dwa miljony dzieci,

z tych zaś tylko 300.000 żywionych jest przez władze.

Powtarzają się znowu potworne sceny, jakie skutkiem klęski głodu rozgrywały się w roku ubiegłym w okolicach nad Wołgą. Tysiące dzieci, porzuconych przez rodziców, włóczy się **w łachmanach, o chłodzie i głodzie po drogach, żebrząc o kawałek chleba. Mnóstwo ich umarło z braku pożywienia;** nagoół, jak donoszą pisma sowieckie, **około 800.000 dzieci pozostało bez żadnej opieki.**

Władze sowieckie republiki ukraińskiej pokładają wielkie nadzieje w akcji pomocy Nansena, który znajduje się obecnie w Charkowie i bada sytuację głodową na miejscu.

Potworne sekty rosyjskie.

W czerwonem piekle fanatyzmu religijnego.

Kraków. (PAT).

W ostatnich czasach zaczęło się w czerwonej Rosji nowe wzmożenie się ruchu religijnego, który jednak, jak wszystko w Rosji, doszedł do jakichś potwornych wypaczeń.

W walce nowej, stworzonej przez bolszewików, „czerwonej“ cerkwi z dawnym prawosławnym Kościołem wzięły udział szerokie masy entuzjastów religijnych. Wypędzano się wzajemnie z cerkwi, wyklinano i t. d. Jednocześnie zakwitły znów najrozmaitsze sekty czysto rosyjskie.

Więc tacy bezpopowscy nie uznają ani kapłaństwa ani małżeństwa, a szerzą „wolną miłość“. Takie sekty, liczące licznych zwolenników, jak sekty biegunów i strannikow nie uznają ni władzy ni prawa, na znak tego drą u nowoprzyjmowanych wszelkie urzędowe papiery. Sekta niemoljaków odrzuca nawet przepisowe jakieś modlitwy, a uznaje tylko akty strzeliste wprost ze serca płynące. Skopcy mimo zakazów carskiej władzy coraz liczniejsi opierając się o źle zrozumianą Apokalipsę odbierają sobie męskość. Straszniejszą jeszcze to sekta Chłystów, u których jeden odłam wśród dzikich obrzędów, skupiających się dokoła młodej dziewczyny, na znak krwawej ofiary tej dziewczynie jedną pierś odcina. Znowuż Duchorodcy na przeciwnym krańcu są panteistami i wierzą w metampsychozę czyli reinkarnację.

Rosja sowiecka pogrąża się coraz bardziej w krwawej otchłani.

Kościół anglikański postanawia ulepszyć 10 przykazań.

Zajmie się tem narodowy kongres kościoła anglikańskiego. — Jakie zmiany będą proponowane?

(Ł) Najbliższy Narodowy Kongres Kościoła anglikańskiego zamierza zająć się „udoskonaleniem“ dziesięciorga przykazań. W tym celu zorganizowano specjalną „Komisję rewizyjną“. **Wedle planów tej Komisji mają być** z przykazań usunięte te miejsca, które Kościół anglikański uważa za „gorszące“.

Pierwsze przykazanie nie ulegnie zmianie.

W drugiem mają odpaść słowa: „Gdyż ja, Twój Pan i Bóg, wobec tych, którzy mnie nienawidzą za grzechy ojców doświadczam dzieci aż do trzeciego i czwartego pokolenia, tym jednak, którzy mnie kochają i wypełniają moje przykazania udzielam dobrodziejstw, aż w tysiączne pokolenie“.

W trzeciem przykazaniu ma odpaść miejsce: „Gdyż Pan Bóg nie pozostawi bez kary tego, który nadużywa Jego imienia“.

W czwartem przykazaniu, które w anglikańskim Kościele poleca święcenie sabatu odpadają słowa: „W dniu tym nie wolno ci wykonywać żadnej pracy, ani tobie, ani twemu synowi, ani twojej córce, ani parobkowi ni dziewce, ani bydłu ani obcemu przybyszowi, który wszedł w progi twoje. W sześciu dniach bowiem stworzył Bóg niebo i ziemię, morze i wszystko, co nas otacza, w siódmym zaś dniu spoczął; dlatego kazał Stwórca siódmy dzień święcić“.

W piątem przykazaniu, nakazującem miłość rodziców, odpaść mają słowa: „abyś długo żył i aby ci się dobrze powodziło“.

Szóste, siódme i ósme przykazanie, zakazujące zabójstwa, złamania wiary małżeńskiej; kradzieży mają pozostać niezmienione.

Natomiast **z dziewiątego przykazania: „Nie mów fałszywego świadectwa“ mają odpaść** słowa: „przeciw bliźniemu twemu“.

Dziesiąte przykazanie ma głosić wyłącznie: „Nie pożądaj“ bez: „domu bliźniego twego, ani jego żony, ani parobka, dziewki, bydła, ani żadnej rzeczy, która jego jest“.

Jak orzekł przewodniczący „Komisji rewizyjnej“ „zreformowanie“ przykazań **ma odpowiadać „postępowi nowoczesnych idei“. Szerokie Koła** anglikańskiego Kościoła **nie chcą jednak** nawet słyszeć o rewizji **przykazań Bożych, dopiero Kongres** poweźmie w tej sprawie ostateczną decyzję.

Z ruchu sportowego.

RUCH SPORTOWY W WARSZAWIE.

Klub Sport. „Polonia“ w sezonie letnim ma zamiar urządzić szereg zawodów **lekko-atletycznych, w których** udział przyjęłyby wszystkie **kluby sportowe Rzpltej.** Obecnie prowadzony jest w „Polonji“ przedwstępny turniej, z wiosną zaś mający wziąć udział w zawodach pod kierown. trenerów zagran. p. Baquet't i Hantwargh'a rozpoczną systematyczną pracę.

Klub „Polonia“ **otrzymał plac na boisko koło Pl. Broni. Miejsce przyznane, jest jednak za szczupłe, aby urządzić nań wszystkie sekcje klubu. Z wiosną mają być na przyznanym placu podjęte przedwstępne prace. Najpilniejszą sprawą jest wybudowanie bieżni, boiska dla piłki nożnej oraz trybuny. O ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, można oczekiwać, iż boisko na sezon jesienny będzie oddane do użytku.**

NARCIARSTWO.

Zawody o mistrzostwo W. P. Dnia 16-go i 17-go lutego 1923 roku odbędą się w Zakopanem narciarskie zawody o mistrzostwo W.P. Program przewiduje bieg pojedyńczy na przestrzeni 10 klm. i bieg drużynowy.

Konkurs skoków narciarskich w Davos.

W czasie wielkich zawodów międzynarod. w skoku na nartach w Davos stanęło w r. b. **do startu 34 najsłynniejszych narciarzy świata. Zwycięstwo przypadło** w udziale norwegczykowi Masengowi, który osiągnął długość 39 metrów, oraz wykonał najpiękniejszy w stylu skok. Drugim był Girardille (Szwajcarja), trzecim Baader (Niemcy), czwartym Kweckel (Niemcy), wszyscy skacząc ponad 30 metrów. Znany w Zakopanem narciarz Sepp Bildstein uzyskał z pośród austrjackich zawodników najlepsze wyniki zajmując szóste z kolei miejsce, zaś Meyringer, również znany dobrze — 27-me. Daje to poniekąd pojęcie o szalonej konkurencji, jaka czekała naszych narciarzy w Szwajcarji i we Francji.

KONGRES SPORTOWY.

Jak się dowiadujemy, skutkiem ogromnego zakresu prac przygotowawczych termin Polskiego kongresu sportowego został przesunięty z dnia 3 i 4 marca na dzień 7 i 8 kwietnia.

Prace przygotowawcze spoczywają w rękach komisji, złożonej z pp. Osmólskiego, Garczyńskiego, inż. Bobkowskiego i dr. Orłowicza, co daje rękojmię, iż organizacja kongresu stanie pod każdym względem na wysokości zadania. **Ponieważ** zjazd zapowiada się nader liczny, komisja powyższa dla ułatwienia przybycia uczestnikom, wystarała się w min. kolei o 50 proc. zniżki, co jest ważnym krokiem w tym kierunku. Dla zapewnienia przybyłym na kongres kwater w Warszawie, powołana została specjalna podkomisja pod przewodnictwem mjr. Dr. Krzyskiego.

Zainteresowanie kongresem rośnie z dnia na dzień. Dotychczas przyobiecali referaty tak wybitni ludzie, jak A. Piasecki, prof. Uniw. w Poznaniu, Dr. Jaroszyński, docent Uniw. warszawskiego, ppułk. Osmólski, p. Tadeusz Garczyński i szereg wybitnych teoretyków i praktyków sportu z całej Polski.

W myśl zamiaru inicjatorów, poza kołami sportowemi, wezmą **udział** w kongresie przedstawiciele rządu, instytucji samorządowych, naukowych, pedagogicznych, oraz pokrewnych organizacji społecznych.

Dlaczego Szwajcarzy nie chcą lokować kapitałów w Polsce.

Warszawa w lutym.

Z powodu wielkiego nagromadzenia kapitałów w bankach szwajcarskich, banki te za depozyty krótkoterminowe nie chcą płacić więcej nad 1 i pół procent.

Na kilkakrotne propozycje lokowania kapitału w Polsce, finansiści odpowiadają, że interesy kraju naszego są im za mało znane, że Polska za mało przedstawia gwarancji ze względów politycznych i że marka nasza jest za chwiejną. Gdyby istniała możliwość wyrażenia kapitału zakładowego w przedsiębiorstwach polskich, w walucie stałej, np. złotym polskim, to finansiści szwajcarscy chętnie zgodziliby się na rozważanie możliwości inwestycyjnych.

Rozpaczliwy stan inwalidów ociemniałych.

Oddawna już ciągnie się bez definitywnego rozstrzygnięcia sprawa zaopatrzenia inwalidów wojennych, którzy dotychczas jeszcze są wciąż w rozpaczliwej sytuacji materjalnej.

W samym powiecie płockim liczba ich dosięga 600, z tego 400 o niezdolności do pracy ponad 50 procent.

W najfatalniejszych jednak warunkach zajduje się 14 inwalidów ociemniałych, którzy, na mocy ostatnich przepisów, nie mogą korzystać z instytucji Domu inwalidzkiego.

Czyż społeczeństwo i rząd nie powinny corychlej wejrzeć w tę sprawę?

Adwokaci i aptekarze są amatorami cegieł.

Co utrudnia rozwój budownictwa w miastach.

Kraków, (PAT.)

Poważną przeszkodą w naszym ruchu budowlanym jest brak cegły i cementu. Mimo, że zapotrzebowanie na cegłę jest wielokroć mniejsze, niż przed wojną, a nasze cegielnie funkcjonują tak, jak ongiś bez przeszkód, jednak cegły dokupić się nie można.

Wprawdzie w cegielniach naszych leżą zwały cegieł, ale jest to cegła już zakupiona, na co właściciele cegielni składają odpowiednie dowody.

Między amatorami cegły, a jest ich obecnie bardzo wielu, figurują niejednokrotnie kupcy, zupełnie innych branż, a nawet przedstawiciele zawodów wyzwolonych, jak lekarze, adwokaci, aptekarze i t. d.

Podwyższenie podatku od węgla.

Warszawa w lutym.

Z dniem 1. lutego br. weszło w życie rozporządzenie ministrów skarbu oraz przemysłu i handlu w sprawie podwyższenia podatku od węgla na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Zgodnie z rozporządzeniem podatek od węgla na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej podwyższony został w sposób następujący:

1) dla węgla kamiennego z kopalni zagłębia dąbrowskiego — z 20 na 25 procent wartości, względnie ceny węgla, 2) dla węgla kamiennego z kopalni zagłębia krakowskiego i wszelkich innych kopalń — z 12 na 15 procent wartości, względnie ceny węgla.

I b. cesarz Niemiec ma swoje kłopoty małżeńskie.

Jeżeli wierzyć korespondencji z Doorn, umieszczonej w dzienniku angielskim „Yorkshire Eving News", że drugie małżeństwo Wilhelma II było dla niego prawdziwą katastrofą.

Według korespondenta z Doorn, były cesarz cofnął się do odosobnionej części zamku Doorn i żyje tam samotny, gdy tymczasem druga żona jego z dziećmi, które posiada z pierwszego małżeństwa zamieszkuje inne skrzydło zamkowe.

Kilka tygodni pożycia małżeńskiego z Herminą von Reuss wystarczyło Wilhelmowi II, aby spostrzegł, że popełnił głupstwo kapitalne, żeniąc się powtórnie. Wszystkich, którym dane było zbliżyć się do byłego cesarza uderzyły zmiany, jakie w nim zaszły. Nie tylko pod względem moralnym, lecz i fizycznym postarzał się bardzo.

Powodem tego ma być charakter despotyczny „cesarzowej Herminy", która wzięła w swe ręce wszystkie sprawy domowe, rozporządza się tak samodzielnie w zamku, jakby Wilhelm był tylko nic nieznaczącą osobą na jej utrzymaniu.

Wobec wszakże niedawnych, wręcz przeciwnych wiadomości prasy niemieckiej, dowodzących, że były cesarz Niemiec czuje się niezmiernie szczęśliwy z Herminą — należałoby przyjąć wiadomości „Yorkshire Evening News" z wszelkimi zastrzeżeniami.

Trójka mocarna. 18

(Powieść)

90 km nad biegunem północnym. — Przywitanie na ojczystej ziemi. — Cuda „elradu". — W jaskini Odyna.

Sterowanie krążownikiem stawało się teraz z każdą chwilą coraz bardziej utrudnione. Sterująca turbina, której oś w każdym punkcie ziemi wskazywała gwiazdę polarną, stała teraz zupełnie pionowo.

Eryk Truwor spojrzał przez szyby w dół. Gdzie chmury przepuszczały wzrok, widać było nieprzejrzane połacie śniegu i lodu. Krążownik znajdował się nad samym biegunem. Dokądkolwiekby teraz podążył, musiał jechać z północy na południe.

Szwed schwycił mocno sprychy stawidła. Statek obrócił się o kąt 45 stopni zatoczywszy wielki łuk i poszybował w kierunku wschodnich krańców Ostrych Gór. Czas mijał. Turbina wracała powoli do poziomego położenia. Automatyczny ster podjął z powrotem swoją czynność, a Eryk Truwor wrócił do stacji depesz bez drutu.

Atma milcząco wskazał mu długi pasek papieru, który w międzyczasie wysunął się na wiele metrów z samopiszącego koła... Alarmujące depesze z Ameryki. Wojna z Anglią prawie nieunikniona. Oziębłe wynurzenia Waszyngtonu. Potem znowu rozgorączkowane telegramy prasy amerykańskiej. R. F. c. 1 odgrywa w nich pierwszorzędną rolę.

Amerykańskie wartownicze samoloty zauważyły ponoś, że aparat wylądował w Szkocji. Przestworze było przepełnione niepokojącemi wiadomościami.

Eryk Truwor zatapiał się w czytaniu, podczas gdy godziny jazdy mijały. Wreszcie ujrzeli w dole otwarte morze, a na widnokręgu przylądek północny. Góry, fjordy, szerokie równiny, wszystko spowite niebieską mgłą.

Teraz ześlizgiwał się statek pochyło na dół, a szybkość jego malała skoro się przedostał do gęstszych warstw powietrza. Wreszcie obniżył się z nieczynnemi maszynami i płaskim lotem zatrzymał się na szerokiej, tylko wrzosami pokrytej, równinie.

Atma przystąpił do śpiącego i delikatnie przeciągnął mu ręką po oczach. Sylwester Bursfeld obudził się i podniósł się rzeźko. Magnetyczny sen zatarł ślady przebytych cierpień i natężenia. Jeszcze tylko krótko ostrzyżone włosy i złowieszczy ubiór przypominały, że przed dziesięciu godzinami prowadzono go na śmierć. Pierwszy wyskoczył ze statku Eryk Truwor, mocno i pewnie stanął na ojczystej ziemi i troskliwie dopomógł Sylwestrowi do opuszczenia samolotu.

— Witaj mi na ojczystej ziemi! Witaj mi, Sylwestrze, w starej Szwecji, w naszem Linnais! Nowe życie rozpoczyna się dziś dla nas wszystkich. Twój wynalazek jest znacznie potężniejszy niż myślisz i możesz przypuścić. Los obdarzył nas hojnie, a my okażemy się godnymi tego daru.

Soma Atma wyskoczył ostatni ze samolotu i nie dając Erykowi dokończyć myśli, przerwał:

— Gdzie podziejemy aparat? Tu nie można go zostawić. Powietrze ma oczy.

Sylwester Bursfeld przystąpił do statku i gładził pieszczotliwie jego srebrzyste, lśniące ściany. Kadłub aparatu przypominał jaskółkę. Wązki i zakończony ostro, tak, że powietrze go ledwie muskało gdy pędził przez przestworze z szybkością kuli. Długość tułowia, od daleko wyciągniętego ogona sterowniczego do siedliska silnicy, wynosiła zaledwie dwanaście metrów. Skrzydła spuszczone były teraz ku ziemi i przyłożone do tułowia, jak skrzydełka spoczywającej jaskółki. W rzadkiej atmosferze, na wysokości trzydziestu kilometrów, wyciągały się te jasne płaszczyzny daleko na obie strony, dochodząc do pięćdziesięciu metrów.

Zgrabny kadłub ze złożonymi skrzydłami spoczywał na lekkich kółkach.

— Jankesi nie zobaczą więcej swego statku. Są mi oni winni pamiątkę za elektryczne krzesło.

Sylwester mruczał to niechętnie pod nosem.

— Masz rację. Nam może być aparat potrzebnym. Po twoich przygodach nie mamy wobec nich żadnych więcej moralnych zobowiązań. Statek umieścimy w jaskini Odyna.

Sylwester Bursfeld nosił na prawem biodrze na rzemieniu małą skrzynkę z polerowanego drzewa cedrowego. Wziął ją do ręki jak lornetkę. Dokonał paru chwytów przy naciskowych śrubach przyrządu i powietrzny statek, jakby poruszony niewidzialnemi rękoma, począł się zwoina toczyć po łące wrzosowej. Tak wolno, że jego trzej dotychczasowi pasażerowie mogli mu zwyczajnym krokiem nadążyć. Biegł przed nimi jak dobrze tresowany pies, podczas gdy Sylwester Bursfeld podążał za nim ze swoim aparatem jak fotograf za przedmiotem, który pragnie uwiecznić na płycie.

Teraz dotarli do krańca wyżyny, skąd wiodła mocno spadzista droga ku głębi niziny Tornei. Przepaść wynosiła kilkaset metrów. Samolot pozostawiony sam sobie, musiałby toczyć się po tej ścieżce, przewrócić się i roztrzaskać. Ostrożnie obrócił się na wązkiej ścieżynie... wtem... Sylwester Bursfeld podniósł swój aparat do góry, a ciężki statek z nieprzebytej ścieżki wzniósł się w powietrze. Śmigi nie poruszały się, a skrzydła leżały przytulone do kadłuba. Jak przedtem gonił przed nimi jak pies, tak teraz samolot bujał przed nimi jak motylek. Schodzili w dół po stromej ścieżce. Wkrótce skręcili z drogi w bok w plątaninę wrzosów na stoku. Jeszcze paręset metrów i na zrębie zionęła ciemna paszcza dużego otworu.

Sylwestor Bursfeld pracował swoim aparatem jak mistrz. Podnosił go i opuszczał, kręcił nim, nastawiał... wreszcie okrążając stanął z nim przed otworem. Przed nim unosił się statek powietrzny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Rady dzielnicowej Związku Ludowo-Narodowego.

W niedzielę dnia 4 lutego b. r. toczyły się w Krakowie całodniowe obrady Rady dzielnicowej Związku Ludowo-Narodowego. W obradach tych wzięli udział członkowie Rady, delegaci, kierownicy organizacji powiatowych, posłowie z zachodniej Małopolski: red. Rymar, Tabaczyński, Dobija, Kozłowski, delegat Zarządu Głównego poseł Kierczak, oraz poseł z Poznańskiego p. Rzepecki. W posiedzeniu nader licznem były reprezentowane wszystkie powiaty zachodniej Małopolski.

Obrady zagaił prezes Rady dzielnicowej poseł Rymar. Wyczerpujący referat o sytuacji politycznej oraz o działalności naszego klubu Związku Lud. Narod. złożył poseł Wierczak. Wywody posła Wierczaka, przerywane ciągle potakiwaniem i oklaskami, zostały nagrodzone żywem uznaniem.

Z kolei poseł Rymar wygłosił bardzo głęboki i bardzo dobrze ujęty referat o potrzebach organizacyjnych naszego stronnictwa. Wywody jego będą stanowiły program pracy stronnictwa na okres najbliższy.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja polityczna i organizacyjna. W wyniku jej Rada dzielnicowa powzięła następujące uchwały polityczne:

„Rada dzielnicowa po wysłuchaniu sprawozdania politycznego, jednomyślnie wyraża pełne uznanie klubowi Związku Lud. Nar. za jego działalność na terenie sejmowym, a w szczególności za to, że przez swoją jasną politykę doprowadził do wyraźnego i ścisłego ustalenia odpowiedzialności lewicy i mniejszości narodowych za obecny rząd. Odpowiedzialności tej nie zaciemni niewyraźna i kręta polityka posłów żydowskich — pozornie, li tylko w celu ochronienia lewicy przed niepopularnością w społeczeństwie polskiem, grających rolę opozycji, a w rzeczywistości otrzymujących od rządu sute koncesje za udzielane mu poparcie.

Rada Dzielnicowa stwierdza, że rząd gen. Sikorskiego opóźnia naprawę Rzeczypospolitej polskiej i jak najprędzej ustąpić winien miejsca rządowi parlamentarnemu, opartemu o polską większość Sejmu.

Rada Dzielnicowa jako wyrazicielka szerokich warstw narodu, potwierdza, że w kraju jest źle, panuje niezadowolenie, drożyzna, nieład. Ratunek jest pilny i konieczny. Jest zatem obowiązkiem polskich stronnictw, stojących na gruncie państwowym, przystąpić natychmiast do utworzenia rządu polskiej większości.

Rada Dzielnicowa wzywa kluby 8-ki, aby zachowały do końca solidarność i przez zdecydowaną opozycję względem obecnego rządu i popierającej go większości przyśpieszyły niezbędne uzdrowienie groźnych stosunków w państwie".

Ponadto przyjęła Rada Dzielnicowa szereg uchwał w zakresie organizacyjnym.

Następnie dokonano wyborów prezydjum Rady. Wobec tego, że prezes Rymar zawiadomił, że wobec nawału pracy na innych terenach, oraz zajęć poselskich, składa przewodnictwo Rady i prosi, aby go powtórnie nie wybierano, wyrażono mu pełne zaufanie oraz najżywsze podziękowanie za długoletnią i owocną pracę.

Nowe prezydjum wybrano w następującym składzie: Prezes Rady: prof. Wincenty Sikora z Krakowa; wiceprezesi: ks. Szepieniec z Krakowa, b. poseł Michał Marek z Łodygowic i poseł Medard Kozłowski z Zakopanego; sekretarz: Dr. Władysław Świrski z Krakowa; skarbnik: Tadeusz Paszkowski. Nadto do komitetu wykonawczego weszli: wszyscy posłowie Związku Lud. Nar. z zachodniej Małopolski, oraz pp. Gruszecki Jan, prof. Młynek z Wieliczki, prof. Hajdukiewicz Józef i prof. Sierakowski Wincenty z Białej.

Obrady zakończono w podniosłej atmosferze zachęty do pracy nad uświadomieniem szerokich kół naszego społeczeństwa w duchu nieśmiertelnych zasad naszego programu: potęgi Polski i pomyślnego rozwoju wszystkich warstw naszego narodu.

O odrodzenie rzemiosła.

Akcja pomocy surowcowej dla rzemiosł. — Centralny Bank rzemieślniczy. — Bursy rzemieślnicze.

Sfery rzemieślnicze i drobno-przemysłowe zainteresowały się obecnie **akcją pomocy surowcowej, podjętą ostatnio przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.** Stosownie do planu, na terytorjum Polski **powstanie początkowo około 280 spółek akcyjnych.** Spółki te mogą być zawiązywane **tylko przy cechach** i przez rzemieślników cechowych. Każdy udziałowiec musi wykupić **udział za 100 złotych polsk. (620.000 marek), przyczem dla ułatwienia spłata może być uskuteczniona ratami.** Pozatem każdy udziałowiec przyjmuje odpowiedzialność w wysokości podwójnego udziału. Ponieważ każda spółka liczyć ma najmniej 25 udziałów (akcyj) wobec tego kapitał jej wyniesie w gotówce najmniej 10.000 złotych polskich.

Akcje mogą być wykupywane tak przez cechy, jako organizacje, jak i poszczególnych członków cechu.

Celem zaopatrywania spółek w surowiec **powstaną hurtownie,** otrzymujące towar bezpośrednio ze źródeł, co usunie kosztowne **i demoralizujące pośrednictwo.**

Na czele całej akcji stanie Centralny Bank rzemieślniczy, finansujący przedsięwzięcia. — Uzyskany został fundusz miljarda marek; połowa tej sumy będzie kapitałem zakładowym Banku, druga połowa zasili hurtownię. Spodziewane jest powiększenie tego kapitału. Sfery rzemieślnicze b. Kongresówki projekt ten przyjęły **życzliwie,** stawiając jednak pewne zastrzeżenia.

Zastrzeżenia te wyrażają obawę, iż pomoc surowcowa stanie się pomocą dla rzemieślników nie polskich.

Rzemiosło polskie zdaje sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa i żąda obmyślenia innej formy tej pomocy, zabezpieczającej bardziej interesy polskie.

Na porządku dziennym znajduje się również założenie w Warszawie **bursy dla młodzieży rzemieślniczej na wzór bursy im. Piotra Skargi w Krakowie.** Bursa taka stała się palącą koniecznością dla warszawskiego rzemiosła. Statut bursy przewiduje oparcie jej bytu materjalnego na opłatach od zgromadzeń rzemieślniczych (cechów), od uczniów, zamieszkujących w bursie, następnie na opłatach dobrowolnych i zapomogach rządowych i miejskich. Na początek bursa pomieści 100 pensjonarzy, znajdujących tam opiekę, mieszkanie, wyżywienie, reparację ubrań, obuwia, bielizny i t. d. oraz zaspokojenie potrzeb duchowych i kulturalnych. Koszt jednoroczny (w obecnej chwili) obliczony jest na około 150 miljonów marek.

Teatr „Bagatela".

„Żongler"

(Sztuka w 3-ch aktach) Ewy Soplicy.

Tradycyjny, historyczny Don Juan otrzymał w sztuce p. Ewy Soplicy nazwę żongleza. Równie jednak dobrze mógłby się nazywać hochstaplerem w naszej powojennej epoce uwodzenie przestało być sztuką czy sportem wymagającym wysiłku, sztuką natomiast staje się nieulegalnie kokietkom.

Toteż rzeczownik „uwodzenie" wypadł dziś zupełnie ze słownika ludzi kulturalnych, a przeszedł do słownika bandytów i hochstaplerów. Jedynie bandyta i hochstapler uprawia jeszcze rzemiosło uwodzenia, które zresztą jest w najbliższem pokrewieństwie z włamywaniem się do kas, z wykradaniem biżuterji z otwieraniem zamku przy pomocy wytrycha, z wyłudzaniem pieniędzy, kosztowności, ważnych papierów i t. p. przedmiotów.

Kobieta uwiedziona staje się konieczną pomocnicą, spólniczką, narzędziem lub ofiarą rzezimieszka. Doskonale tę sprawę zrozumiało społeczne kino, które skojarzyło w nierozerwalny węzeł: uwiedzenie i zbrodnię. Nie rozumie tego jeszcze p. Ewa Soplica, która swego „Żonglera" usiłuje otoczyć nimbem poezji i filozofji. Żongler p. E. Soplicy jestto zwykły lądowy rekin, pożerający naraz po tuzinie sardniczek leżących w jego paszczę, teoretyzujący i poetyzujący pierwotność. Jedyny, szczery moment, jaki „Żongler" istotnie ma w całej sztuce, to chwila naciągania młodej naiwnej maseczki obietnicą willi, auta, służby, tualet i kosztowności. Widać, że jest wówczas o swojem rzemiośle. Rażącem niedomaganiem sztuki jest brak humoru intrygi i akcji.

Sztuka p. E. Soplica znalazła w „Bagateli" oprawę nad wyraz efektowna.

Salę redutową ozdobiła p. Węgierkowa ornamentami swego pomysłu, świadczącymi pochlebnie o jej talencie dekoracyjnym. Rolę „żonglera" grał p. Węgierko, unikając szczęśliwie przesady, która stała się jego manierą. Inne role spoczęły w rękach p. Kozłowskiej, Bruczowej i Skalskiej. Nie były to właściwe role ich talentu, czasem więcej ryzykowne, niżby na to charakter zabawy redutowej pozwalał. Ale bo też one właśnie miały dać sztuce to, czego jej brakowało t. j. siły przyciągania widowni.

Ludwik Skoczylas.

Rosyjska komisja rozrachunkowa

przybyła do Polski.

Polska ma otrzymać odszkodowanie za tabor kolejowy.

Warszawa w lutym.

Do Warszawy przyjechała nowa sowiecka komisja rozrachunkowa, w której skład wchodzą: prawnik-prof. Pergament, Zakulin i Merkel.

Poprzednia sowiecka komisja rozrachunkowa opuściła Warszawę w połowie zeszłego roku.

Rozrachunek dotyczy wypłaty odszkodowania Polsce za tabor kolejowy i zwrot oszczędności obywateli polskich z dawnych kas po życzkowo-oszczędnościowych.

Zmartwychwstały trup.

Głos z trumny. — Popłoch w orszaku pogrzebowym. — Lekarze mówią o letargu ludność podmiejska o... cudzie.

(l.) W Medjolanie zdarzył się niedawno fakt, który niesamowitym swym nastrojem wywołał sensację w całem mieście. Oto na wielkim medjolańskim Campo Santo odbywał się właśnie pogrzeb pewnej wdowy. W chwili, gdy trumnę spuszczano w ziemię, uczestnicy orszaku pogrzebowego usłyszeli nagle dziwny jakiś szmer, odzywający się z trumny. Nie było żadnej wątpliwości, że rzekomo umarła wdowa dawała w ten sposób znać, iż nie pragnie bynajmniej rozstawać się jeszcze z tym światem. W orszaku pogrzebowym powstał naturalnie łatwo zrozumiały popłoch i zamieszanie.

Przywołano natychmiast lekarza, otworzono trumnę i okazało się, że kobieta, której zwłoki chciano powierzyć już matce-ziemi znajdowała się tylko w letargu.

Wiadomość o rzadkim wypadku rozeszła się natychmiast po mieście; ludność podmiejska, która wypadkowi nadała odrazu rozmiary cudu, płynęła tłumnie na cmentarz. „Trup" znajdował się na najlepszej drodze do zupełnego zdrowia.

KRONIKA.

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

We środę po południu o godz. 3 „Zbójcy“ dla młodzieży szkolnej; wieczór barwny „Popas króla Jegomości“, który raz jeden tylko może być powtórzony będzie w bież. tygodniu.

Próby ze „Sławnej artystki“ J. Bousquet'a i S. Armont'a, dobiegają końca. Premiera tej wytwornej komedji 10 b. m.

TEATR OPERA I OPERETKA.

Środa: „Niziny“.
Czwartek: „Niziny“.
Piątek: Teatr zamknięty z powodu przygotowań do premjery.
Sobota: „Taniec miljardów“ (premjera).

TEATR „BAGATELA“.

„Żongler“ do piątku włącznie.
Sobota popoł. „Panna mamusia“ (ceny zniżone) wieczorem Żongler.
Niedziela popoł. Gobelin (ceny zniżone) — wieczór „Żongler“.
Poniedziałek: „Szyldkretowy grzebień“.

Objaśnienie do ryciny tytułowej.

Ameryka słynie z wszelkich inowacji zwłaszcza na polu techniki. Ostatnio wprowadzili Amerykanie nowy sposób ścigania zbrodniarzy — a to przy pomocy aeroplanów. Sprytni bowiem włamywacze Nowego Świata urządzili się w ten sposób, że gdy część szajki obkłada jaką kasę, wspólnik ich czeka już w przygotowanym aeroplanie i ulatnia się natychmiast ze zrabowanymi pieniądzmi. Policja jednak amerykańska wytropiła wnet sprytnych rabusi i zorganizowała t. zw. policję aeroplanową, która puszcza się w pościg za każdym podejrzanym samolotem. W chwili kiedy pilot widzi, że aeroplan złodziejski zniża się ku ziemi, by wylądować, wywiadowca opuszcza się przy pomocy spadochronu na ziemię i przychwytuje złodzieja.

Nasza rycina przedstawia chwilę, kiedy po opuszczeniu się ze spadochronem wywiadowca atakuje złodziejski samolot, na ziemi widać olbrzymi, rozpięty spadochron. U góry widzimy jak wywiadowca uzbrojony w karabin i spadochron śledzi z aeroplanu ruchy nieprzyjacielskiego samolotu.

Do drugiej ryciny tytułowej.

Nasza druga tytułowa ryc. ilustruje historję jaka wydarzyła się niedawno w jednej z angielskich miejscowości. Jedna z młodych małżonek zauważyła, iż mąż zdradza ją, udała się więc do pastora i prosiła go, by ten wpłynął w jaki sposób na niewiernego małżonka. Nadeszła niedziela i do licznie zgromadzonych wiernych przemówił pastor. W dobitnych słowach napiętnował on upadek moralności, rozluźnienie obyczajów i w końcu wezwał zebranych, by poczuwający się do zdrady małżonek zechciał złożyć większą sumę na kościół.

Po skończonem kazaniu obchodził zgromadzonych kościelny i oto ze wszystkich stron posypały się hojnie pieniądze. Kiedy po skończonej mszy pastor przystąpił do liczenia pieniędzy, okazało się, iż skarbonka zawierała aż 56 funtów szterlingów. Widocznie aż tylu było niewiernych mężów na nabożeństwie niedzielnem.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA S. P. NIEWIADOMSKIEGO. W piątek dnia 9 bm. o godz. 9 rano odbędzie się w kościele OO. Franciszkanów nabożeństwo żałobne za duszę śp. Eligjusza Niewiadomskiego.

SĄDY PRZYSIĘGŁYCH. Przypadająca na luty kadencja sądów przysięgłych, rozpoczyna się 12 b. m. i zapowiada się dość jednostajnie. Dotychczas przeznaczono sądowi przysięgłych sześć spraw, a to dwie o obrazę czci, dwie o rabunek, jedna o morderstwo i o przestępstwo natury politycznej.

REWIZJE POLICYJNE. W dniu wczorajszym władze krakowskie przeprowadziły rewizję u kilkunastu wybitniejszych masarzy w poszukiwaniu za ukrytym na cele paskarskie towarem. Rewizja była oczywiście bez rezultatu. Powiadamy, oczywiście, gdyż władze nasze idąc po linji najmniejszego wysiłku, poszły do firm naogół solidnych a nie zajrzały do firm podrzędnych, które właśnie trudnią się takiemi rzeczami. Postanowanie tego rodzaju nie daje wyników realnych, świadczy jedynie o jak najgorszem orjentowaniu się w stosunkach u odnośnych władz a niepotrzebnie szykanuje ludzi uczciwych.

KRADZIEŻ ŚWITKI. Wczoraj w południe skradziono z kancelarji Okręg. Dyrekcji budowy dróg wodnych inż. Fr. Malskiemu świtkę wart. 3 milj. Mkp. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻE. S. Kozanecki zam. w Samborku pow. Podgórze, zgłosił do policji, że 2 b. m. przyszedł do jego mieszkania nieznany mu mężczyzna i prosił o przenocowanie go. W nocy, gdy już wszyscy ułożyli się do snu, wstał nieznajomy po cichu, wyszedł z kuchni do drugiej izby i skradł leżącą na stole garderobę, wartości około miljon Mk., poczem znikł w niewiadomym kierunku.

Dnia 3 b. m. wieczorem skradziono z mieszkania A. Tursy, ul. Asnyka L. 8, garderobę, wartości około 3 miljony Mk. Dochodzenia w toku.

ARABSKIE HISTORJE WŁAMYWACZA MIESZKANIOWEGO. Znany policji ze swych występów Jan Krański, lat 26 z Krakowa, włamał się dnia 5 b. m. do zamkniętego mieszkania T. Obraczaja przy ul. Zyblikiewicza 17 i został przez właściciela mieszkania przyłapany na gorącym uczynku. Z Krańskim był jeszcze drugi wspólnik, któremu udało się zbiedz. Przy Krańskim znaleziono podczas rewizji urwaną kłódkę, wytrych i latarkę elektryczną. Doprowadzony do aresztów policyjnych zeznał Krański, że spotkał go na ulicy jakiś nieznany mu mężczyzna, wynajął go do roboty i zaprowadziwszy do mieszkania przy ul. Zyblikiewicza, kazał mu najpierw urwać kłódkę przy drzwiach, a później podał mu jakiś przedmiot żelazny, zdaje się, że to był wytrych i kazał mu nim drzwi otworzyć. Po dokonaniu tej operacji weszli do mieszkania, gdzie na polecenie tego samego mężczyzny pakował rzeczy. — Przyłapany Krański jest podejrzany o cały szereg innych systematycznie urządzanych włamań mieszkaniowych.

NOWA PODWYŻKA CEN ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY. Magistrat podaje do wiadomości, że Województwo zatwierdziło po myśli §. 51. ustawy przemysłowej, następującą taryfę maksymalną na pieczywo, mięso i węgiel, obowiązującą od dnia 7. lutego br. aż do odwołania.

Podwyżka cen pieczywa i mięsa spowodowana zestała dalszem podrożeniem cen mąki, oraz bydła rzeźnego i nierogacizny, zaś podwyżka cen węgla podwyższeniem podatku rządowego od węgla.

A) P i e c z y w o. Za 1 kg. chleba żytniego z 70 proc. przemiału 1280 M., za 1 kg. chleba żytn. ciemnego 975 M., za 6 dkg. bułkę gładką najwyżej z 50 proc. przemiału 118 M., za 3 dkg. pieczywo wiedeńskie (rożki i kajzerki) 62 M., za 3 dkg. solodrąg 70 M., w sklepach spożywczych za 1 kg. chleba o 20 M., bułka o 3 M., więcej. — Zaznacza się, że cena chleba z piekarni miejskiej, wynosi obecnie za 1 kg. 1000 M. w sklepach 1020 M., dla zakładów dobroczynnych 600 M.

B M i ę s o. I. W sklepach i jatkach I. klasy (cenniki białe) za 1 kg. mięsa wołowego z 20 proc. dokładką 4500 M., za 1 kg. mięsa wołowego bez dokładki 5400 M., za 1 kg. polędwicy 6500 M., za 1 kg. cielęciny 4600 M.

II. W sklepach i jatkach II. klasy (cenniki zielone), za 1 kg. mięsa wołowego z 20 proc. dokładką 4350 M., bez dokładki 5200 M., za 1 kg. polędwicy 5300 M., za 1 kg. cielęciny 3900 M.,

III. W jatkach na placach targowych III. klasy (cenniki niebieskie), za 1 kg. mięsa wołowego z dokładką 3850 M., bez dokładki 4000 M., za 1 kg. polędwicy 4700 M., za 1 kg. cielęciny 2650 M. — mięso koszerne o 200 M. więcej na 1 kg.

C) M i ę s o w i e p r z o w e i w ę d l i n y. Za 1 kg. wieprzowiny 6260 M., za 1 kg. kotletów wieprzowych 6600 M., za 1 kg. szynki wędzonej surowej (w całości) 7900 M., za 1 kg. szynki gotowanej 8100 M., krajanej na części 9750 M., westfalskiej 9750 M., za 1 kg. polędwicy pieczonej 10700 M., za 1 kg. boczku zwijanego gotowanego 9500 M., za 1 kg. karczku gotowanego wędz. 9750 M., za 1 kg. kiełbasy surowej 5800 M., siekanej 6400 M., wieprzowej (tzw. wiejskiej) 8950 M., krajanej 7400 M., polędwicowej 9750 M., za 1 kg. wędzonki surowej 7650 M., gotowanej 7900 M., za 1 kg. salcesonu zwykłego 4200 M., z głowizny 5100 M., za 1 kg. kiszki pasztetowej 4900 M., za 1 kg. ozoru gotowanego 9750 M., za 1 kg. kiszek w 3 gatunkach 2300 M., za 1 kg. kabanosów 9300 M., za 1 kg. sardelek 5400 M., kiełbasek wiedeńskich 8000 M., za 1 kg. mieszaniny 8100 M., za 1 kg. sadła 10.000 M., smalcu 10450 M., za 1 kg. słoniny białej i bilu 8700 M., paprykowanej i wędzonej 9300 M.

D) W ę g i e l jaworznicki. za 1 ct. metr. w składach przy dworcu kolejowym 8873 M., hurtowych w mieście 9930 M., u drobnych handlarzy 10.105 M.

Magistrat wzywa interesowanych, aby cenniki przedłożyli Komisarjatowi Targowemu w terminie dni 2-ch do zawizowania. Cenniki mają być wywieszone na ścianie wewnątrz lokalu przemysłowego, oraz na szybie wystawowej, tak, aby były czytelne z zewnątrz lokalu. Przekraczający powyższe ceny będą karani aresztem do 3 mies. i grzywną do 1,000.000 M. lub jedną z tych kar.

Zarazem Magistrat apeluje do publiczności — aby zarówno we własnym jak i publicznym interesie donosiła o każdym wypadku przekraczania cen maksymalnych do Wydziału III M. Magistratu (Główny gmach II p. oficyny, drzwi Nr. 2), oraz by kategorycznie odmawiała płacenia cen wyższych od obecnie ustanowionych.

NOMINACJA PROFESORÓW AKADEMJI GÓRNICZEJ. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował p. Inż. Zygmunta Bielskiego profesorem zwyczajnym górnictwa naftowego, zaś p. Dra Walerego Goetla profesorem zwyczajnym geologji ogólnej i paleontologji, na Wydziale Górniczym Akademji Górniczej w Krakowie.

SKUTECZNOŚĆ OGŁOSZEŃ „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“. Miarą dużej poczytności pisma naszego i siły reklamowej są następujące dwa fakty z ostatnich dni. Na drobne ogłoszenie „Rosjanka“ nadeszło 93 ofert, na ogłoszenie „Folwark“ 107 odpowiedzi, tak, że p. Gałęzowski autor owej notatki zgłosił się do nas z prośbą, ażebyśmy zawiadomili Czytelników naszych, że z oferty już skorzystał, więc inni nie powinni narażać się na koszta korespondencji.

Z takiej skuteczności naszych ogłoszeń oczywiście cieszymy się bardzo i z czystem sumieniem polecamy nasze ogłoszenia, o ile ktoś zamierza coś kupić lub sprzedać, o ile poszukuje pracownika, lub pracy, o ile ktoś zgubił jakiś przedmiot lub chce zrobić dobry interes.

Z SALI SĄDOWEJ. Zastraszającym dowodem depprawacji naszego powojennego społeczeństwa jest rozprawa, jaka odbyła się w tych dniach przed tutejszym trybunałem karnym. Na ławie oskarżonych po szeregu przestępców siadł gimnazjalista. Ten rokujący nadzieję na przyszłość kilku nastoletni chłopiec, utrzymywał stosunek ze służącą, z którą później okradli wspólnie chlebodawców tej ostatniej. Fakt naprawdę zastraszający i tylko dlatego, że odosobniony, nie rozpaczliwy.

Nie taką tradycję ma nasza młodzież szkolna, która rozwijając w szkole swój umysł, poza szkołą kształciła swego ducha, gromadząc się w kółkach i towarzystwach patrjotycznych, naukowych i ideowych. Ale dziś w atmosferze powojennej miłość młodzieńcza nie tworzy marzycieli, ani poetów, ale prowadzi na ławę oskarżonych.

KRAKOWSKA OPERETKA NOWOŚCI W BIAŁYMSTOKU. Po wielkim tournee po Małopolsce i Kresach. gdzie wszędzie teatr był wysprzedany do ostatniego miejsca, zjechał tu teatr krakowski i od 1 grudnia rozbił swe namioty. Żadna trupa polska nie cieszyła się takim powodzeniem jak wymieniona. Do tej pory ani żydzi, ani rosjanie nie chodzili na polskie przedstawienia. Po przyjeździe operetki stało się inaczej, wszyscy popierają teatr polski, ażeby poprzeć godnie placówkę polską. Do tej pory wystawiono parę komedji i operetek.

Z operetek rekord powodzenia zdobyły: Dziewczę z Holandji, Biały Mazur, Taniec Szupera, Tam gdzie skowronek śpiewa, Gwiazda filmu, Hrabianka Fokerota, Urszula 11.

Obecnie daną będzie słynna Bajadera. Zespół stanowią przeważnie siły krakowskie. A więc są oklaskiwani dawni ulubieńcy Krakowa: M. Czernekówna, T. Filarski, znakomity nasz komik Karczorowski, Janowski, Krajewska, Czerniawska, Cedzyńska, Wnękówna, Linkowska, Chmielarczyk, Bizań. Wiśniewski, Barański, Balet w osobach świetnej pary O. Jabłońskiej i I. Cesarskiego. Wkrótce teatr ten uda się na Pomorze potem do Poznania, Gdańska i Katowic. A. K.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 5-ty „Zbójcy“, wznowieni z takiem wielkiem powodzeniem w obecnym sezonie.

Jutro po raz 10-ty świetna komedja St. Kiedrzyńskiego „Zabawa w miłość“.

„SŁAWNA ARTYSTKA“ J. Bousquet'a i S. Armont'a. W sobotę 10 bm. wchodzi na afisz najświeższa nowość repertuaru francuskiego. W

kwintna komedja modnej obecnie w Paryżu spółki autorskiej — „Sławna artystka“. Poruszany już nieraz temat życia gwiazdy teatralnej ujęli pp. Bousquet i Armont w niezwykle interesującem oświetleniu, przedstawiając go z francuskim wdziękiem mistrzów djalogu i sytuacyj. Obok głównej roli tytułowej kreowanej u nas przez p. K. Bednarzewską w dalszych, dających wykonawcom świetne pole do popisu, występują pp.: Modzelewska M., Orlikówna, Zalewska oraz panowie Nowakowski, Kwiatkowski, Niewiarowicz, Sosnowski i i. Reżyseruje p. M. Jednowski. P. A. Pronaszko przygotował dwa wytworne wnętrza paryskiego pałacyku.

Dzisiaj pop. o godz. 3. „Zbójcy“ dla młodzieży szkolnej, wieczór po raz 17 „Popas Króla Jegomości“ z p. Krasnowieckim w roli Walezego, objętej w ostatniej chwili po chorym p. Białkowskim. We czwartek 8-go i piątek 9-go wraca na afisz „To co najważniejsze“.

Z sali sądowej.

Złodzieje przed sądem.

Przed Sądem Okręgowym karnym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Józefowi Gizie lat 21 i Stanisławowi Michałowskiemu lat 20 rodem ze Sosnowca, oskarżonych o szereg kradzieży, jakich dopuścili się w latach 1921 i 1922, a mianowicie: Oskarżeni w towarzystwie kilku wspólników skradli na szkodę Skarbu kolejowego większą ilość worków, skórę i dwie beczki smalcu, na szkodę Zarządu huty cynkowej płyty cynkowe wartości 463.000 marek, wreszcie, po wywierceniu otworu w drzwiach sklepowych skradli na szkodę Rosenbauma kupca w Trzebini, towary bławatne znacznej wartości. Prócz powyższych kradzieży oskarżony jest J. Góra, że strzelał z karabinu do Franciszka Koryczana, stróża nocnego, w chwili, gdy ten przeszkodziwszy mu w kradzieży, usiłował Gizę ująć.

Podczas rewizji, którą przeprowadzono u oskarżonych, znaleziono wytrychy, bokser, dwa rewolwery i w lasku niedaleko domu porzucony ucięty karabin. Według zeznania świadka Wilkosza, mieli oskarżeni sprzedawać skradzione towary niejakiemu M. Neuhofowi.

Oskarżeni do winy się nie przyznawali, twierdząc, że udziału w kradzieży nie brali, skórę zaś u nich znalezioną kupili od pewnego żołnierza, zaś co do Wilkosza, który obciążająco zeznał dla oskarżonych, oświadczają, iż miał to czynić z osobistej do nich nienawiści.

Po przesłuchaniu świadków, którzy nie umieli dać wyczerpujących odpowiedzi co do znalezionych i zakwestjonowanych przedmiotów u obwinionych, zabrał głos prokurator, obstając w pełni przy akcie oskarżenia. Poczem nastąpiło przemówienie obrońców, którzy starali się wykazać w krótkich słowach na jak kruchych fundamentach oparty jest akt oskarżenia i przemawiali za uwolnieniem oskarżonych.

Po krótkiej naradzie wydał trybunał wyrok zasądzający obu oskarżonych na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, z wliczeniem im aresztu śledczego. Ponieważ jednak oskarżeni odsiedzieli już 17 miesięcy aresztu śledczego, zostali zaraz wypuszczeni na wolność.

Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Hubaczek, oskarżał prok. Stawarski.

Giełda.

Kraków. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 34.500—36.500, tr. 35.400—35.600, cz. 34.500—36.500; funty szterlingi 160.000—170.000, cz. 160.000—170.000, trans. 165.500—166.000; floreny holenderskie 13.500, 14.500, cz. 13.500—14.500, tr. 14.000; franki francuskie 2.000—2.200, cz. 2.000—2.200, tr. 2.225; franki belgijskie 1.800—2.000, cz. 1.800—2.000, tr. 1.900; franki szwajcarskie 6.500—6.700, cz. 6.550—6.750, tr. 6.700; liry włoskie 1.600—1.750, cz. 1.600—1.750, tr. 1.740; marki niemieckie 0.75—1.00, cz. 0.75—1.00; korony austryackie 0.45—0.55, cz. 0.45—0.55, tr. 0.50; korony czeskie 975—1.025, tr. 1.015—1.020, cz. 1.000—1.050, tr. 1.040—1.020.

Akcje. P. T. H. 4000—4.500, tr. 4.400—4.300; Impex 400—500; Pharma 34.000; Polski Glob 800—1000; Żegluga Polska 1000—1.200, tr. 1.125—1.150; Zieleniewski 58.000—84.000, tr. 82.000; Automotor 2.500—3.500, tr. 3000;

Kraków. P. A. T. Giełda zbożowo-towarowa: Jęczmień 72.000—73.500; ofagi 25.000; żyto 95.000; jęczmień browarniany 75.000—77.000; pszenica 125.000—120.000. Tendencja zwyżkowa. Dowozu brak.

Zurych, (PAT.).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.01 3/8, Holandja 209 1/2, Nowy Jork 531, Londyn 24.83, Paryż 33.95, Medjolan 25.72, Praga 15.67, Budapeszt 0.20, Bukareszt 2.50, Belgrad 4.95, Sofia 3.20, Warszawa 0.01 3/8, Wiedeń 0.0074 1/2, Austr. korona stempl. 0.0075.

Co się dzieje w kraju.

Przemyśl.

PRZEMYSCY SOCJALIŚCI, A DROŻYZNA.

Wiadomo, że posłowie socjalistyczni głosowali solidarnie za jen. Sikorskim, przyjmując temsamem pełną odpowiedzialność za jego rządy. Miejscowi towarzysze i ich organ „Głos przemyski“ uważali uchwalenie wotum dla obecnego Rządu za ogromne zwycięstwo socjalistów, a klęskę sromotną „Chjeny“. Poseł Lieberman i jego zausznicy nie spodziewali się widocznie, iż nazywanie prez. Sikorskiego „naszym człowiekiem“ okaże się w krótkim czasie tak niewygodne. Bo cóż się dzieje. Drożyzna wzrasta, a z nią, tylko w szybszym tempie, nędza wśród robotników. Dzieje się to wówczas, kiedy na czele Rządu stoi mąż chwalony bez zastrzeżeń przez posłów i prasę socjalistyczną. Fakt, iż z pochwałami Premjera wzrosła także drożyzna, zaczyna przewódców socjalistycznych niepokoić, bo szary tłum zaczyna dostrzegać, że nie wszystko to, co chwalą ich posłowie okazuje się dobrem. Co więcej słyszeć można na ulicach przemyskich, jak nieskazitelni socjaliści zaczynają wzdychać za rządami „ósemki“, bo może wreszcie będzie lepiej.

Te nastroje nieprzychylne zmusiły w ostatnich dniach kierownicze sfery partyjne do rzucenia w tłum wiadomości, iż drożyzna wzrasta, bo „ósemkarze“ sprzeciwili się zamknięciu granicy. Tonący brzytwy się ima, p. Lieberman, by poprawić swoją pozycję, chwycił się nieznacznej różnicy wniosku odrzuconego od przyjętego w sprawie wywozu na komisji sejmowej i nią wojuje. Że wniosek o zakazie wywozu za granice państwa jest o tem się w Przemyślu na zebraniach socjalistycznych nie mówi, bo p. Lieberman zawsze białe nazywał czarnem i naodwrót, jakżeby jego soteli-ci mieli inaczej przemawiać?

ARESZTOWANIE 9 WOJSKOWYCH.

Od dłuższego czasu dochodziły już wieści, że w wojskowych magazynach mobilizacyjnych i mundurowych oddziałów wojskowych stojących w Żurawicy (w obrębie b. twierdzy Przemyśl) popełniane są systematycznie na miljonowe sumy kradzieże.

Nareszcie przez policję przeprowadzone śledztwo — dało wyniki wprost sensacyjne. Oto okazało się, że od długiego już czasu włamywali się —bądź też wkradali się do magazynów żołnierze z oddziałów wojskowych (1 i 2 baonu czołgów) pełniących straż oraz ich koledzy — i wynosili całe paki racji rezerwowych (na wypadek wojny), konserw mięsnych, całe stosy ubrań, obuwia, bielizny itp. Kierował tymi włamaniami kanonier Grudziński Henryk pomocnikami zaś byli kanonier Dygas Marjan, Czarnota Paweł, Kiłonowski Antoni, Watmiński Józef, Szota Jan, Muryniec Kaz., Głowacki Kaz., Górecki Leon, Pawłosiński i Polikowski. Z cywilnych — kupowali, bądź też ukrywali skradzione zapasy fornal dworski Lupa z Żurawicy oraz kolejarze Łożański Franc. i Jan Drozdowski z Przemyśla. Zbrodniarze zostali aresztowani i odstawieni do sądu wojskowego w Przemyślu — gdzie grozi im śmierć. Straty poniesione wskutek tych kradzieży oceniane są wedle cen wojskowych na przeszło 200.000 Mk. Dalsze śledztwo w toku.

WŚCIEKŁY PIES.

W sobotę w południe okazał się na ulicach Zasania wściekły pies, który pokąsał dzieci wracające ze szkoły do domu. Na krzyk ludzi przybyli policjanci i wściekłego brysia uśmiercili.

Hrabina Zborowska okradziona na Riwierze.

Klejnoty wartości 3 miljardów marek.

(I.) Przed paru dniami ofiarą kradzieży w wielkim hotelu w Nicey padła hrabina Zborowska, mieszkająca stale w Higham w Canterbury, a bawiąca od niedawna na Jasnym Brzegu.

Hrabina Violetta Zborowska, przepędziwszy wieczór w restauracji w towarzystwie swej przyjaciółki panny Hanki Hausen powróciła do hotelu Beaulieu-sur-Mer o godz. 3-ej nad ranem w automobilu swej towarzyszki. Jak zwyczajnie położyła, rozbierając się, swoje

klejnoty na kominku.

O godz. 10-ej rano szofer panny Hausen, który przez czas pobytu hrab. Zborowskiej w Nicey pełnił przy niej przelotnie funkcje lokaja, wszedł do jej pokoju, przynosząc śniadanie. Znając zwyczaje pani Zborowskiej i widząc, że na kominku niema, jak codziennie, precjozów, zapytał:

— Czy pani hrabina schowała swe biżuterje?

Zaskoczona tem niespodzianem pytaniem hr. Zborowska, skonstatowała istotnie, że klejnoty, które złożyła w nocy na kominku zniknęły tajemniczo wszystkie z wyjątkiem jednej branzolety. Natychmiast zrobił się

Szalony alarm

w całym hotelu, poszukiwania jednak nie dały żadnego rezultatu. Dokonanie kradzieży nie przyszło zresztą złodziejowi z trudnością. Jak bowiem przypomniała sobie po niewczasie właścicielka biżuterji, powróciwszy w nocy do hotelu zostawiła przez zapomnienie klucz w drzwiach na zewnątrz i udała się na spoczynek przy drzwiach otwartych.

Wartość skradzionych klejnotów obliczają na półtora miljona franków, a więc po dzisiejszym kursie z górą na

trzy miljardy marek.

Składały się one z dziewięciu branzoletek, brylantów, dwu sznurków pereł i złotej torebki.

Proces rozwodowy z powodu... kołnierzyka.

(I.) W Anglji, a specjalnie w Londynie roi się ciągle od procesów rozwodowych. Niektóre z nich oparte są na tak śmiesznych i błahych przyczynach, iż należy istotnie podziwiać cierpliwość sędziów, którzy zmuszeni są zajmować się takiemi sprawami.

Oto obecnie rozgrywa się w Londynie proces rozwodowy małżonków Sanderson. Kasjer z zawodu, pan Sanderson stracił miłość swojej żony z pięciu rozmaitych powodów, wśród których dwa najważniejsze były następujące: palił on papierosy w jadalni, nie pytając o pozwolenie swej teściowej i dwa razy zasiadł do stołu, zdjąwszy poprzednio kołnierzyk.

Na pierwszej rozprawie — a będzie ich kilka — nieszczęśliwy małżonek starał się udowodnić, że lato r. 1921 było niezwykle upalne i że miał on prawo do zrzucenia kołnierzyka, ponieważ żona jego i teściowa nosiły bluzki dekoltowane...

Drobne ogłoszenia.

Wolne posady

BUCHALTERKA zdolna w prowadzeniu książek handlowych oraz do samodzielnego załatwiania korespondencji potrzebna w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia z podaniem warunków do „GOŃCA“ pod „Buchalterka“. 422

ADWOKAT potrzebny zaraz w ładnem powiatowym mieście gdzie brak zupełnie adwokata i notarjusza. Mieszkanie wolne. Zgłoszenia do Administracji „GOŃCA“ pod „777“ 424

AGENCI z działu ogłoszeń potrzebni zaraz do biura „Anons“, Kraków, Marka 8. 368

NATYCHMIAST potrzebny jest tokarz do armatur parowych. Zgłoszenia listowne przyjmuje Adm. „Gońca“ pod „Tokarz“. 376

Poszukują posady

OGRODNIK kawaler lat 28 dobrze obeznany w zakresie swego zarodu poszukuje od 1. kwietnia posady najchętniej tam gdzie są oranżerje. Oferty nadsyłać do Adm. „GOŃCA“ dla ogrodnika „O“. 423

MŁODA, przystojna, wykształcona kobieta, znająca się na gospodarstwie domowem z dobremi świadectwami, szuka posady samotnej gospodyni. Zgłoszenie dla „Janiny“ do Adm. „Gońca“. 419

LABORANTKA med. z dobremi świadectwami, obeznana z badaniem chemiczno-mikroskop. i bakterjologją poszukuje stałej posady. Zgłosz. do Adm. „Gońca“ pod „Laborantka“. 480

PODRÓŻUJĄCY poszukuje posadę, zgłoszenia pisemnie do Administracji GOŃCA pod „Stała pensja“. 482

Sprzedaż

KASPRY, Walce, Motory, Kamienie, Turbiny, Transmisje, Pasy, Pompy parowe centryfugalne, poleca „PILOT“ Lwów Batorego 4. 450

FABRYKA sukna i kołder A. Kaliński Białystok, ul. Lipowa 29 poleca swoje wyroby sukna na damskie i męskie ubrania, płaszcze, również kołdry pluszowe i wełniane. **Uwaga:** Cennik czyli próbki wysyła się na żądanie darmo. 484

SPRZEDAM tanio dużą chustkę wełnianą czarną i kilka żakietów damskich. Bracka 13. II p. ofic. drzwi przy schodach. 341

Matrymonialne

KIEROWNIK firmy handlowej, kawaler, lat 28, przystojny, ożeni się z panną lub wdową, która ma kompletną wyprawę wraz z mieszkaniem. Zgłoszenia do Administracji „Gońca“ pod „Brunet“. 387

KAWALER, lat 29, z akademickiem wykształceniem, posiadający 100-morgowe gospodarstwo, nawiąże znajomość w celu matrymonialnym. Odpowiedni posag wymagany, Pośrednictwo rodziny pożądane. Zgłoszenia pod „Agronom“ do Biura ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, Jagiellońska 7. 405

Różne

BACZNOŚĆ. Mam natychmiast korzystnie do oddania sieczkarnie, pługi, radła, cięższy wat pierścieniowy, kambelę z zapasowemi obręczami, motor gazowy (Deutza) 4-konny, cztery koła do lokomobili i maszynę do zmniejszania obręczy, (Stauch-maschine) jak nowa. Spieszne zgłoszenia pożądane. A. Walczak fabryka maszyn, Piaski pod Gostyniem. 433

KRAWCZYNI samodzielna przyjmuje roboty do domu. Zgłoszenia pod „Model“ do Adm. „Gońca“ 394

Zaginione

ZGUBIONE dokumenta wojskowe na nazwisko Jan Kapa ur. w 1898 r. w Borzęcinie pow. Brzesko unieważnia się. 483

ZGUBIONĄ kartę powołania wydaną przez P. K. U. Kraków na nazwisko Szymon Pałka ur. w r. 1896 w Lipnicy górnej unieważnia się. 439

ZGUBIONO tymczasowe zaświadczenie demobil. na nazwisko szereg. Kulak Władysław ur. 1900 roku w Grodzisku wystawione przez 82 pp. Dyw. Syberyjskiej, które unieważnia się. 447

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.